



# WIĘŚCI SPOD KLONÓW

Szkoła Podstawowa im. kpt. pil. M. Medweckiego  
w Morawicy

WYDANIE SPECJALNE

18 października 2015 r.

[www.szkolawmorawicy.pl](http://www.szkolawmorawicy.pl)

## NASZA SZKOŁA MA 200 LAT

Szkoła w Morawicy została założona w 1815 roku przez księżną Izabellę z Czartoryskich Lubomirską. Najpierw był to drewniany budynek, w którym mieściła się jedna klasa i mieszkanie dla nauczyciela. W 1875 roku z uwagi na dużą liczbę uczniów, trzeba było wynająć drugie pomieszczenie i zatrudnić drugiego nauczyciela. Co kilka lat szkoła była rozbudowywana za sprawą rodziny Potockich. Do 1949 r. uczyły w niej siostry Felicjanki, a w 1950 r. kierowniczką szkoły została Zofia Kotulska.

To był trudny okres, ponieważ brakowało podręczników, sal lekcyjnych, drewna opałowego. Uczniowie zobowiązani byli do noszenia fartuchów szkolnych. Sale lekcyjne były przeludnione, panowała ciasnota. W klasach było do 58 uczniów. Brakowało toalet. Drogę do szkoły uczniowie pokonywali pieszo, a po lekcjach musieli pomagać rodzicom w pracach polowych. Powojenna bieda dotknęła wszystkich.

W 1958 roku dworek Potockich został przekazany dla szkoły podstawowej. Dzięki



PRZEDSZKOLE

ogromnemu zaangażowaniu dyrekcji, rodziców i innych osób dobrej woli pałac od lat jest systematycznie remontowany i odnawiany. Wielkim sukcesem i powodem do dumy jest otwarcie w roku szkolnym 2015/2016 przedszkola przy szkole podstawowej. Grupa młodsza liczy dwadzieścioro dwoje przedszkolaków, natomiast do zerówki uczęszcza siedemnaścioro dzieci. Przedszkole ma do dyspozycji dwie przestronne, nowo wyposażone sale do zabawy i nauki.

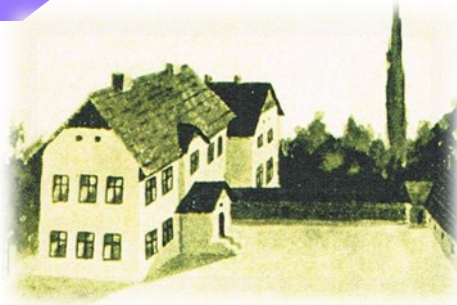
(na podstawie M. Kwaśnik „Morawica, bogactwo wieków”)

/Emilia Wyderka klasa 6/

## Projekt nowej szkoły – szkoły przyszłości



## Wspomnienia o szkole



### Wspomnienia mojej babci.

Moja babcia nazywa się Zosia i w wieku 7 lat została zapisana do Szkoły Podstawowej w Morawicy. Budynek szkoły znajdował się koło obecnej sali gimnastycznej, był drewniany, posiadał dwie duże klasy, a na podwórku było boisko do zabawy. Dzieci były uczone przez kilka nauczycielek i siostrę zakonną. Mała Zofia lubiła czytać i uczyć się, dlatego miała bardzo dobre stopnie. Lubiła grać w piłkę często wracała do domu zmęczona i mama na nią krzyczała. Po szkole razem z koleżankami i kolegami pasała krowy na pastwisku (obecnie jest tam boisko sportowe).

/Wojciech Herjan -kl. 4/



### Lata szkolne 1902/3

Co oceniano?

Obyczaje, pilność  
w czytaniu, pisaniu,  
w języku polskim,  
w rysunkach,  
w śpiewie,  
w wiadomościach  
z dziejów  
i przyrody, porządek  
zewnątrzny.

### Szkoła widziana oczami mojego pradziadka

W latach czterdziestych, kiedy do szkoły uczęszczał mój pradziadek, szkoła była drewniana i mieściła się w budynku, w którym mieszkały i mieszkają zakonnice. To zakonnice pełniły funkcję nauczycielek. W budynku „Alfa” przez jakiś czas

był spichlerz, później biuro Zakładów Włókienniczych, w końcu w 1992 roku po remoncie urządzono tam szkołę. Obecnie uczy się w nim trzecia, czwarta, szósta i moja klasa piąta. Do szkoły uczniowie i uczennice chodzili ze skórzanymi teczkami.

System oceniania też był inny, gdyż jedynka była najlepszą oceną, a szóstka w ogóle nie istniała. Warunki w szkole były gorsze, bo klasy były małe i ciasne, a dzieci uczących się dosyć dużo.

/Amelia

Poraj-Gruszczyńska -kl. 5/





## Wywiad z panem Józefem Czarnikiem

- W którym roku ukończył Pan naszą szkołę?
- O ile dobrze pamiętam to w 1966r.
- Jak wspomina Pan czas spędzony w morawickiej szkole?
- Pobyt w szkole wspominam wspaniale. Miałem wielu dobrych kolegów i mile wspominałam nauczycieli.
- Jak wyglądał budynek Szkoły na zewnątrz i w środku, gdy Pan był uczniem?
- Nie był taki, jak w tej chwili. Elewacja była zniszczona, zużyte podłogi, wąskie, małe okna. W pałacu od wejścia po prawej stronie było mieszkanie pani dyrektora i jej siostry. Moja klasa znajdowała się po prawej stronie.
- Których nauczycieli wspomina Pan ze szczególnym sentymentem i dlaczego?*
- Najmilej wspominam panią Danutę. Niestety nie mogę sobie przypomnieć jej nazwiska. Często chodziliśmy

- z nią do kina objazdowego w Morawicy. Tam pierwszy raz oglądałem "Krzyżaków". Kierownikiem kina był pan Pawłowski, który mieszkał w pałacu na piętrze.
- Jak liczne były klasy?
- Mieliśmy liczną klasę. Nie pamiętam dokładnie ilu było uczniów, ale prawdopodobnie ponad 30.
- Jak wyglądało wyposażenie ucznia, przybory szkolne, mundurki?
- Obowiązkowo wszyscy musieliśmy być ubrani w chałat i mieliśmy biały kołnierz przypinany na guziki. Każdy z uczniów miał kredki, ołówek, gumkę, pióro z kałamarzem w tawce.
- Jak spędzaliście czas na przerwach, w co się bawiliście, czy organizowane były wycieczki?
- Nie pamiętam żadnej wycieczki poza kinem. Na przerwach szaleliśmy. Przeważnie bawiliśmy się, a nie kłóciiliśmy. Bawiliśmy się "zośką" (wełnianą włóczką z guzikami).
- Co Panu najbardziej utkwiło w pamięci ze szkolnych lat?*
- Kiedyś wybiłem piłką okno w klasie i zostałem nazwany przez panią dyrektora "czarną plamą". Czasem zosta-



wałem w kozie po lekcjach, gdy się czegoś nie nauczyłem lub coś przeszkrobałem.

*Jak bardzo dzisiejsza szkoła różni się od tej, która pozostała w Pana pamięci?*

- Bardzo się różni. Jest nie do porównania. W trzecim budynku nie było poręczy na schodach. Nie mieliśmy sali gimnastycznej. Ćwiczyliśmy na polu, a w zimie w klasie lub na korytarzu. Każda klasa miała grządkę, którą się opiekowała.

*- Zabawne sytuacje, wydarzenia z okresu pobytu w szkole?*

-Pamiętam, gdy na I Komunię św. przy trzecim budynku koło siostr każdy z nas dostał w prezencie słodką butkę i kakao. W tamtych czasach nie było takich produktów i bardzo się cieszyliśmy. Oczywiście prezenty bardzo nam smakowały:)

/Klaudia Nowak kl. 6/

## Wywiad z moją babcią

- Babciu, w jakich latach chodziłaś do szkoły?
- Do szkoły chodziłam w latach 50. XX wieku. W tamtych latach większość dzieci bardzo źle się uczyła. Często zdarzało się, że ktoś kilkakrotnie powtarzał klasę i kończył naukę na poziomie klasy piątej, ponieważ wtedy dla większości rodziców bardziej liczyła się praca dzieci w gospodarstwie, niż nauka.
- Babciu jak w Twoim dzieciństwie wyglądała klasa lekcyjna?
- W sali znajdowały się

- drewniane ławki ze specjalnym otworem na kałamarz. Było bardzo dużo dzieci.
- Jacy byli nauczyciele?
- Może nie byli tak wykształceni, jak dzisiaj, ale i tak potrafili dużo nauczyć. W klasie panowała dyscyplina i rygor. Karą za złe zachowanie mogło być siedzenie w „kozie”, stanie w kącie albo można było dostać linijką po rękach.
- Jak wyglądały lekcje?
- Na początku uczniowie musieli stać na baczność, dopiero jak

- nauczyciel pozwolił, można było usiąść. Pamiętam, że pisaliśmy dużo dyktand. Jeździliśmy na przedstawienia wozami konnymi, a w zimie saniami. Ubikacja znajdowała się na podwórku. Były dwa budynki lekcyjne, ale jeden z nich rozebrano.
- Jakie zajęcia odbywały się w szkole?
- Uczyliśmy się matematyki, języka polskiego, gramatyki, historii, biologii, chemii, były zajęcia plastyczne i lekcje śpiewu.
- Babciu, dziękuję Ci za rozmowę.

/Mikołaj Suong kl. 6/

### Ciekawostka!

Obyczaje były oceniane jako: chwalebne, dość dobre, dobre, naganne. Porządek zewnętrzny oceniano jako: niejednostajny, naganny, dobry, wzorowy.

## Wywiad z Panem Mariuszem Kącikiem (moim tatą)

- Jak wspomina Pan szkolne lata?

- nauka w szkole podstawowej przypada na najpiękniejszy czas życia każdego dziecka, dlatego mam do nich sentymentalny stosunek i wspominam je bardzo przyjemnie. Pamiętam sympatyczną atmosferę panującą w naszej szkole na przełomie lat 80- i 90-tych ubiegłego wieku.

- Czy współczesna szkoła różni się od tej, którą pamięta Pan ze swojego dzieciństwa?

- Szkoła podstawowa, do której chodziłem była ośmioletnia. Były też inne przedmioty - zamiast techniki, zajęcia praktyczno - techniczne, nie było informatyki. Obowiązkowym językiem był rosyjski, mniej było też zajęć w-fu. W starszych klasach zamiast przyrody uczyliśmy się na lekcjach fizyki, chemii, geografii i biologii. Były także lekcje z wiedzy o społeczeństwie. Dzisiaj szkoła jest wyposażona w pracownię komputerową i inne nowoczesne urządzenia audiowizualne. Kiedyś podstawowymi narzędziami pracy nauczyciela była tablica i kreda, znacznie skromniejsze były też pomoce naukowe, często wykonywane przez samych nauczycieli i uczniów. Obowiązywał jeden zestaw podręczników na cały kraj i nie były takie kolorowe i różnorodne.

- Łatwiej było być uczniem kiedyś czy dzisiaj?

- Kiedyś nie mieliśmy takiego dostępu do wiedzy. Opieraliśmy się głównie na tym, co przekazywał nam nauczyciel i na podręcznikach. Dzisiaj są znacznie większe możliwości, szereg łatwo dostępnych pomocy - Internet, ksero, skanowanie, e-booki, bogate zbiory biblioteczne, czasopisma. Większy jest też chyba stres, rywalizacja i ciągłe, mało rozwojowe testowanie. (...)

- Kto w okresie szkolnym był dla Pana autorytetem?

- Zdecydowanym autorytetem w młodszych klasach była Pani prowadząca nas do klasy III. Często jej słowo liczyło się bardziej niż rodziców. W starszych klasach autorytet mieli ci nauczyciele, którzy przystępnie przekazywali wiedzę, byli wyrozumiali, sprawiedliwi w ocenach, o łagodnym usposobieniu. Taka między innymi jest Pani Barbara Nowak.

- Dziękuję za rozmowę.

/Jakub Kącik kl. 6/



- Mamo chciałbym się zapytać, w jakich latach uczęszczałaś do szkoły podstawowej?

- Do szkoły podstawowej chodziłam w latach 1985-1994.

- Czy szkoła wówczas wyglądała inaczej, czy tak jak obecnie?

- W tamtych latach uczyliśmy się w budynku, który znajduje się obok kościoła oraz w pałacu. Budynek trzeciego, który znajduje się przy drodze wówczas nie było.

- Jak wyglądały sale lekcyjne?

## Wywiad z moją mamą

- Sale były bardzo różne, każda z nich była dostosowana do danego przedmiotu.

Były sale geograficzna, matematyczna, historyczna, polonistyczna, biologiczna. Na dany przedmiot, który mieliśmy w planie lekcji, przechodziliśmy do konkretnej sali.

- Jaka była skala ocen?

- Od 1 do 6.

- Na koniec chciałbym zapytać o jakieś śmieszne wydarzenia

z przeszłości, które zapamiętałaś.

- Najśmieszniejsze sytuacje, które pamiętam zawsze były związane z salą biologiczną.

Tam bowiem znajdowały się akwarium, terrarium, szkielety ludzkie itp. Śmieszna sytuacja zdarzyła się wtedy, gdy malutka mysz uciekła z terrarium, a połowa klasy stała na ławkach, zamiast ją łapać.

/Krystian Damasiewicz kl. 4/

Zespół redakcyjny: J. Kącik, K. Węgrzyn, J. Tekieli, K. Nowak, A. Rzewuska, J. Lalik, J. Lalik, S. Węgrzyn, K. Grzegórkiewicz